



## STANISŁAW LORENTZ

Pierwszy dzień rozprawy

17 grudnia 1946 roku

**Przewodniczący:** Wznawiam posiedzenie. Proszę pana profesora Lorentza. Jest pan profesor powołany w charakterze biegłego. Czy ma pan wiadomości o niszczeniu kultury polskiej przez Niemców w czasie okupacji?

**Biegły Lorentz:** Tak jest.

**Przewodniczący:** Na jakich źródłach opiera pan profesor to twierdzenie?

**Biegły Lorentz:** Źródła te opierają się na osobistej obserwacji, ponieważ cały czas od wkroczenia Niemców i przez powstanie byłem w Warszawie bądź w okolicach Warszawy, następnie na materiałach, które gromadzono w Kierownictwie Walki Cywilnej, wreszcie na publikacjach okresu wojennego i powojennego.

**Przewodniczący:** Proszę pana o złożenie krótkiego, dokładnego sprawozdania.

**Biegły Lorentz:** Akcja niszczenia dóbr kulturalnych rozpoczęła się z chwilą wejścia wojsk okupacyjnych do miasta, w październiku 1939 roku, ale na podstawie zasad i materiałów przygotowanych wcześniej, już od roku 1933, przez specjalnie do tego powołane instytuty naukowe, w szczególności Ost-Institut w Berlinie pod przewodnictwem prof. ... [brak nazwiska] przy udziale licznych profesorów niemieckich, jak i przez drugi podobny instytut w Królewcu. Wówczas to, już przed wojną, wypracowana została metoda niszczenia kultury polskiej, niszczenia po części przez grabież na rzecz Niemców.

Akcje te prowadziły wszystkie czynniki niemieckie, nie tylko specjalnie ku temu powołane organy, zarówno przez tzw. rząd Generalnego Gubernatorstwa, jak również organy lokalne przy m.in. dystrykcie warszawskim. Akcja taka programowo była prowadzona we wszystkich dziedzinach kultury: literatury, teatru, muzyki, zbiorów muzeów, bibliotek i zabytków. Była fragmentem akcji szerszej, którą Niemcy od października 1939 roku nazywali akcją przeciw polskiej inteligencji. Wyrażała się ona: 1. w niszczeniu człowieka tworzącego dobra kulturalne, 2. w niszczeniu instytucji i organizacji kulturalnych, 3. w niszczeniu wszelkiej produkcji

artystycznej i kulturalnej, 4. w niszczeniu tego, co już nie było życiem współczesnym w dziedzinie kultury, ale stanowiło więź z przeszłością, a więc niszczeniu wszystkich zbiorów kulturalnych i artystycznych. Akcja ta przechodziła różne etapy. Od wielkiego nasilenia w pierwszych miesiącach okupacyjnych, gdzie między innymi symboliczne było zainicjowanie niszczenia zamku warszawskiego – jak oświadczyli kierownicy niemieccy – symbolu państwowości i odrębności kulturalnej Polski, aż po ostatnie miesiące roku 1944 i w styczniu 1945, po okresie niszczenia Warszawy i jej dóbr kulturalnych po powstaniu.

**Prokurator Sawicki:** Jeżeli chodzi o niszczenie zabytków kultury i sztuki, czy działały się rzeczy, które spowodował rząd i takie, o których twierdzi oskarżenie, że bezpośrednio współdziałał tu oskarżony Fischer? Czy mógłby pan dyrektor w tej chwili ograniczyć się do tych części, co do których ma wiadomości pośrednie czy bezpośrednie o działalności oskarżonego Fischera?

**Biegły Lorentz:** Akcja niszczenia dóbr kultury była kierowana zarządzeniami rządu Generalnego Gubernatorstwa, jak oświadczone, na rozkaz władz centralnych Rzeszy, ale w pewnym stopniu inicjatywy wpływały również od organów lokalnych. To jedno. Po drugie, organy lokalne były wykonawcami tej akcji. Przykładem mogłoby być niszczenie właśnie zamku warszawskiego. Decyzja, jak oświadczały władze lokalne, zapadła w Berlinie. Dawano do zrozumienia, że osobiście powziął ją Hitler. Jednakże akcję niszczenia zamku wykonywały organy nie władz centralnych, lecz lokalnych, w szczególności dystryktu warszawskiego. Bezpośrednim kierownikiem rozbiórki zamku warszawskiego, rozpoczętej w pierwszych dniach listopada 1939 roku, był Heidenberg, kierownik działu budownictwa w dystrykcie warszawskim, bezpośrednio podległym gubernatorowi. On dozorował roboty, on kierował nimi bezpośrednio na miejscu i on powoływał firmy niemieckie do rozbiórki, on dysponował następnie, co ma się dzieć z materiałami budowlanymi, uzyskiwanymi z rozbiórki zamku. Niewątpliwie do władz lokalnych należało zarządzenie spożytkowania tych materiałów budowlanych przy przeróbce gmachu Prezydium Rady Ministrów na *Deutsches Haus*. I ta przeróbka zabytkowego gmachu polskiego na cele niemieckie, w części zniemczająca wnętrza, była zainicjowana przez dystrykt warszawski, a nie przez władze centralne. Poza tym dopatrywać się można własnej inicjatywy władz lokalnych w dziedzinie bibliotek, archiwów, w szczególności w zarządzeniu, które miało katastrofalne skutki, dotyczącym scalenia najcenniejszych zbiorów ze wszystkich bibliotek warszawskich w Bibliotece Krasieńskich. Były to decyzje Wittego, kuratora bibliotek warszawskich, urzędnika dystryktu, a nie władz

Generalnego Gubernatorstwa. Gdy bibliotekarze warszawscy w toku tej akcji komasacyjnej wskazywali, że gromadzenie w jednym gmachu w okresie wojny tak bezcennych zbiorów jak wszystkie rękopisy Biblioteki Załuskich, najcenniejsze zbiory rękopisów i starodruków oraz zbiory graficzne z Biblioteki Narodowej, Uniwersyteckiej, Rapperswilskiej i innych w jednym gmachu jest w najwyższym stopniu niebezpieczne, odwoływali się do Abba, który był dyrektorem bibliotek w Generalnym Gubernatorstwie. Jak się okazało, ta decyzja wyszła nie od Abba, tylko od Wittego. Mimo że Abb jej nie wydał, Witte, urzędnik dystryktu warszawskiego, akcję tę do końca przeprowadził i jej rezultatem było, że w dwa tygodnie po upadku powstania zbiory te zostały całkowicie spalone przez akcję *Brennkommando*. Było to w połowie października 1944 roku.

**Prokurator Sawicki:** Czy niszczenie tych dzieł sztuki było spowodowane pewnym celem w stosunku do narodu polskiego?

**Biegły Lorentz:** Było ono niewątpliwie spowodowane celem i realizowane w dwóch etapach.

**Prokurator Sawicki:** W jakim celu?

**Biegły Lorentz:** Celem było niszczenie dorobku kulturalnego Polski.

**Prokurator Sawicki:** Do czego to miało doprowadzić naród polski?

**Biegły Lorentz:** Miało doprowadzić do obniżenia ogólnego poziomu kultury i utraty tych dóbr kulturalnych, na których nowa kultura polska po zniszczeniach wojennych mogłaby być budowana.

**Prokurator Sawicki:** W związku z tym w toku postępowania dowodowego chciałym przedłożyć pewien dokument niemiecki, pochodzący od bezpośredniego podwładnego oskarżonego Fischera. Dokument ten ma potwierdzić tezę wygłoszoną przed chwilą przez biegłego. Odczytam tylko kilka jego ustępów: „Wydział propagandy dystryktu warszawskiego. Linia postępowania w stosunku do ludności polskiej. Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że żaden urząd niemiecki w żaden sposób nie może życia kulturalnego polskiego popierać. Działalność kulturalna może być tylko w takim zakresie Polakom dozwolona, o ile służy celom prymitywnym, rozrywkowym”. Następnie: „Wspólne wystąpienia artystów polskich z niemieckimi są zakazane. Aktorzy niemieccy nie mają prawa występowania przed Polakami. W takim samym stopniu jest niezgodne z niemiecką godnością, żeby polscy artyści po

swoich wystąpieniach bywali w towarzystwie niemieckim. Wszystko, co przekazuje przeżycie artystyczne, jest Polakom zakazane. Z muzyki polskiej należy usunąć marsze, pieśni narodowe i ludowe, również wszystkie utwory repertuaru klasycznego. Repertuar muzyczny w kawiarni musi być zatwierdzony. Wystawianie poważniejszych sztuk, nawet oper, jest dla Polaków zabronione. Tygodniki i filmy kulturalne są zakazane dla Polaków. Wszystkie kroki zostały podjęte w tym kierunku, żeby tylko lekkie powieści rozrywkowe i krótkie nowele były dozwolone. Równocześnie jest powiedziane, że wszystko, co działa na stronę erotyczną, powinno być dopuszczone". Nie chcę czytać odnośnego ustępu, przedłożę ten dokument w całości Wysokiemu Sądowi, bo jest długi. Wszystkiego, co dotyczy światopoglądu, nawet książek własnych, nie wolno drukować, a niemieckich nie wolno dawać do czytania. Ma to swoją głębszą wymowę. Także atlasy i mapy nie powinny być do użytku Polaków. Sądzę, że ten dokument jest najlepszym samooskarżeniem i potwierdzeniem tezy, którą przed chwilą słyszeliśmy od biegłego. Dokument, który przez polską delegację był przedłożony w Norymberdze zgodnie z procedurą obowiązującą przed Trybunałem, pozwolę sobie przedłożyć – jest to protokół przesłuchania prof. Wacława Borowego i dokument, który w czasie okupacji został skradziony z *Kreisamtu* w Radzynie i przesłany do Londynu do publikacji w '41 roku. Proszę o przyjęcie tego dokumentu do akt i umożliwienie zapoznania się z nim obronie. Równocześnie, ponieważ na godzinę szóstą są wyznaczone pewne czynności urzędowe i zgodnie z zapowiedzią Wysokiego Trybunału, że o godzinie szóstej będziemy zwolnieni, uprzejmie prosimy o umożliwienie nam tego.

**Przewodniczący:** Czy pan biegły ma jeszcze coś do dodania do swej opinii? Czy może nam pan nakreślić w kilku słowach metody niszczenia dorobku kulturalnego?

**Biegły Lorentz:** Metody niszczenia dorobku kulturalnego biegły dwoma torami. Tor pierwszy, jak wspominałem, to niszczenie człowieka tworzącego dobra kulturalne. W okresie okupacji w samej tylko Warszawie około dwustu tysięcy twórców w różnych dziedzinach kulturalnych zostało zgładzonych przez władze okupacyjne. Czy drogą rozstrzeliwania, czy też drogą wysyłania do obozów. Między innymi wielu najwybitniejszych twórców w dziedzinie teatru, literatury, plastyki i innych dziedzin życia kulturalnego.

Druga metoda to zamykanie wszystkich organizacji i instytucji oraz konfiskata ich mienia. Zarządzenia te zostały wprowadzone specjalnymi okólnikami i istotnie w Warszawie wszystkie instytucje i organizacje zostały całkowicie zniszczone pod względem organizacyjnym,

jak i majątkowym. Dalej niszczenie dorobku kulturalnego, które objęło między innymi dwa tysiące pięćset wydawnictw nakładowych, w szczególności dzieła Mickiewicza, Sienkiewicza, Żeromskiego, które to dzieła w setkach tysięcy egzemplarzy skonfiskowano i oddano na przemiał. Akcją tą objęte były również i biblioteki oświatowe. W okresie okupacji na terenie dystryktu warszawskiego zniszczone zostało 90 proc. stanu posiadania bibliotek oświatowych. Podobny procent zniszczenia dotknął również czytelnice oraz zbiory prywatne książek. W dziedzinie archiwalnej na skutek celowego palenia archiwów po powstaniu w październiku i listopadzie, a potem w grudniu 1944 roku zostało spalonych 4,7 mln aktów, dawnych książek i map ze wszystkich archiwów Warszawy. Archiwum miejskie zostało podpalone świadomie w ostatnich dniach października 1944 roku, w miesiąc po kapitulacji miasta.

Archiwum Akt Nowych zostało podpalone 4 listopada 1944 roku, celowo, również po ustaniu akcji powstańczej. Podobny los spotkał część zbiorów muzealnych oraz wszystkie niemal zbiory prywatne. W ciągu całego okresu okupacji zbiory prywatne były niszczone. Zniszczone zostały wszystkie zbiory znajdujące się na terenie getta, wszystkie zbiory osób aresztowanych były natychmiast konfiskowane. Następnie w okresie popowstaniowym reszta zbiorów uległa spaleni. Bardzo niewielką część tylko udało się uratować. Jeżeli chodzi o instytucje, to zostały zamknięte wszystkie szkoły artystyczne, zarówno akademickie, jak i na poziomie średnim. Wszystkie biblioteki, archiwa i muzea zostały zamknięte i były niedostępne dla Polaków. Polacy nawet ze zbiorów bibliotecznych korzystać w ogóle nie mogli. Jeżeli chodzi o akcję represji, to ona posuwała się we wszystkich dziedzinach bardzo daleko, a szczególnie, jeżeli chodzi o sztukę twórczą, o sztukę w dziedzinie muzyki, którą specjalnie interesowali się Niemcy, a w szczególności gubernator Fischer. W drodze przymusu sprowadzano polskich artystów na koncerty, organizowane przez gubernatora w pałacu Brühla, w Łazienkach i w willi gubernatora w Konstancinie. W drodze przymusu urzędnicy niemieccy ściągali wybitnych artystów polskich na koncerty w *Theater der Stadt Warschau*. W rezultacie wielu wybitnych artystów zmuszonych było dla uniknięcia represji ukrywać się, o ile nie dosięgła ich ręka niemiecka i nie dostali się do obozów. Z najbardziej znanych przykładów wymienię Umińską, której nakazano występować w *Theater der Stadt Warschau*. Umińska uciekła wtedy przed koncertem i była zmuszona ukrywać się. Nazwisk takich przytoczyć można znacznie więcej. Wszyscy twórcy byli zmuszeni do rejestrowania się w *Propaganda-Amt*, gdyż inaczej nie mieli prawa wykonywać zawodu. Jeden z warunków rejestracji mówił, że rejestrowany winien wypełniać te funkcje, które mu władze niemieckie zlecają, więc ewentualnie oddać się na usługi propagandy. Wskutek

tego wielu artystów nie rejestrowało się i w ten sposób nie tylko byli pozbawieni możliwości wykonywania zawodu, ale i narażeni na represje.

Zamknięte zostały wszystkie wystawy plastyczne. Gmach Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych został zamieniony na *Haus der Deutschen Kultur*. Zbiory, w zimie zrzucone bez opakowania na otwarte samochody, zostały przewiezione do magazynów. W okresie powojennym nie zostały wypełnione warunki kapitulacji. Jeden z nich mówił, że dobra kultury będą zabezpieczone. W tym celu bezpośrednio po kapitulacji zorganizowano polski komitet z profesorem Zachwatowiczem na czele, do którego zgłosiły się setki ochotników. Wszystkich ich z Warszawy wysiedlono, częściowo do obozów. Gdy interweniowano w tej sprawie w drugiej połowie października, otrzymano odpowiedź, że władze niemieckie same już zabezpieczyły te dobra kultury, które posiadały jakąś wartość. Dopiero w dwa tygodnie później grupie uczonych polskich udało się uzyskać zezwolenie na zabezpieczenie dóbr kultury, ale z góry [im] powiedziano, że wszystko w Warszawie będzie spalone, wywieźć można tylko to, co posiada wartość dla zbiorów niemieckich, przy czym początkowy warunek, że zbiory pozostaną na terytorium Polski, nie został wypełniony. Jeżeli udało się uratować resztki dóbr kultury, to tylko dlatego, że warunki wojenne i ucieczka Niemców uniemożliwiły [im] zabezpieczenie tych resztek. Natomiast Niemcy nie kryli się z tym, że wszystkie gmachy w Warszawie przeznaczone są na zniszczenie. Przeprowadzał tę akcję tzw. *Raumungsstab*, w którym działali również urzędnicy dystryktu warszawskiego podlegający bezpośrednio oskarżonemu, tak więc te straty, które wówczas wynikły, obciążają również administrację lokalną, a nie tylko władze wojskowe czy policyjne.

**Przewodniczący:** Czy znane są panu biegłemu fakty, gdy osoby prywatne na polecenie oskarżonego Fischera zabierały z naszych muzeów i zbiorów jakieś eksponaty dla prywatnych celów?

**Biegły Lorentz:** Owszem, w jednym wypadku oskarżony Fischer osobiście był w Muzeum Narodowym i w mojej obecności wybierał prezent dla któregoś z dostojników niemieckich, który opuszczać miał Warszawę. W kilku innych wypadkach zgłaszali się urzędnicy dystryktu, powołując się na decyzję gubernatora, i wybierali różne przedmioty, oświadczając, że jest to przeznaczone na imieniny dla dygnitarzy miejscowych, względnie dla dygnitarzy przybywających z Rzeszy. Takie wypadki były na terenie Muzeum Narodowego, głównie jednak na terenie Muzeum Wojska.

**Przewodniczący:** Jaka część zbiorów została w ten sposób rozgrabiona?

**Biegły Lorentz:** Pewna liczba przedmiotów o charakterze muzealnym i zabytkowym została rozgrabiona. Te przedmioty, które przeszły w ręce prywatne, nie zostały odnalezione.

**Sędzia Rybczyński:** Z czyjej inicjatywy gmach [Towarzystwa] Zachęty Sztuk Pięknych został zamieniony na *Haus der Deutschen Kultur*?

**Biegły Lorentz:** Na polecenie szefa dystryktu warszawskiego i był w zarządzie *Abteilung der Propagandaamt*.

**Sędzia Rybczyński:** Czy powoływano się przy tym na polecenie Fischera?

**Biegły Lorentz:** Powoływano się na rozporządzenie gubernatora, który przeznaczył Zachętę na *Haus der Deutschen Kultur*. Poza tym, również powołując się na rozporządzenie gubernatora, z Muzeum Narodowego zabrali szereg obiektów dla dekoracji tego domu.

**Sędzia Rybczyński:** Czy były te eksponaty zabierane dla dekoracji Domu Niemieckiego?

**Biegły Lorentz:** Tak jest. Były zabierane meble, dywany i obrazy z Muzeum Narodowego, jak również ze zbiorów Zamku Królewskiego w Warszawie uratowanych przez pracowników Muzeum Narodowego we wrześniu 1939 roku i zdeponowanych w muzeum. Potem obrazy zabierano również dla Domu Niemieckiego, urzędników dystryktu w Konstancinie i szeregu innych urzędów oraz mieszkań urzędników w Warszawie.

**Sędzia Rybczyński:** Czy z zabranych rzeczy wróciło cokolwiek obecnie?

**Biegły Lorentz:** Nie, z tej grupy prawie nic nie wróciło. Również nie ocalały te zbiory państwowe, które znajdowały się na Zamku Królewskim, a jak oświadczone, za zezwoleniem gubernatora w grudniu 1939 roku były rozbierane prywatnie przez urzędników dystryktu, pracowników gestapo, urzędników instytucji niemieckich. W ten sposób całkowicie rozgrabione zostały państwowe zbiory sztuki, mieszczące się w skrzydle bibliotecznym zamku warszawskiego.

**Sędzia Rybczyński:** Czy były ze strony czynników nauki polskiej interwencje, [próby] zapobieżenia tego rodzaju akcji niszczycielskiej?

**Biegły Lorentz:** Interwencja bezpośrednia po raz pierwszy miała miejsce w pierwszych dniach listopada 1939 roku. Osobista interwencja dotarła do architekta Heidelberga, który



bezpośrednio wykonywał prace na Zamku Królewskim z ramienia dystryktu i wykazywał się wówczas zresztą pisemnym upoważnieniem gubernatora do kierowania robotami na zamku. Heidelberg oświadczył, że żadne delegacje przez wyższe władze niemieckie przyjęte nie będą, ponieważ sprawa jest definitywnie rozstrzygnięta.

**Sędzia Grudziński:** Może pan zechce wyjaśnić wywożenie dzieł sztuki z Warszawy?

**Biegły Lorentz:** Wywożenie dzieł sztuki do Rzeszy rozpoczęło się w pierwszych dniach października 1939 roku. Przez trzy i pół miesiąca działała w Warszawie ekipa uczonych niemieckich, znająca Polskę sprzed wojny, z prof. Dagobertem Freyem z Wrocławia. Szefem był doktor Mülmann w Krakowie, ekspozyturę stanowił brat jego w Warszawie, Józef Mülmann. To był pierwszy okres wywożenia. W ten sposób wywieziono całkowicie zbiory Muzeum Filatelistycznego, część zbiorów Muzeum Narodowego, Muzeum Wojska i szereg zbiorów prywatnych. Akcją objęto również część bibliotek. Między innymi wtedy wywieziono Gabinet Grafiki [Rycin] króla Stanisława Augusta z Biblioteki Uniwersyteckiej. W akcji, którą prowadził Józef Mülmann, brali udział pracownicy miejskiej biblioteki i przydzieleni do spraw muzeów urzędnicy dystryktu.

Drugi okres wielkiego wywozu, to czas powojenny. Wywożenia dokonywano wtedy na polecenie rządu Generalnego Gubernatorstwa. Grabież była dokonywana przez urzędników policji pod wodzą Geibla i urzędników dystryktu warszawskiego.

Z pierwszej partii wywiezionych zbiorów tylko część udało się odzyskać, reszta, jak się wydaje, musi być uważana za przepadłą na zawsze.